



Bohaterowie wiary - cz. I

Lekcja z Listu do Hebrajczyków rozdział 11.

*„Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się
spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzial-
nych” – w. 1.*

W niniejszej lekcji zastanowimy się szczegółowo nad wiarą, aby lepiej poznać jej ważność i moc pobudzającą do dobrych myśli, jak i do dobrych słów i czynów.

Jedenasty rozdział listu do Hebrajczyków jest jednym z mistrzowskich dzieł Pisma Świętego. Zaiste, cały ten list zajmuje bardzo znamienne miejsce w Biblii. Niektórzy kwestionują jego autorstwo, lecz dla nas nie ma powodu do wątplenia, że napisany był przez św. Pawła. Cały list nacechowany jest mistrzowską logiką Pawła, jego pobożnością i osobistą skromnością. List ten daje sposobność wglądu w Boski plan wieków, co w zupełności odpowiada innym listom św. Pawła i co pod tym względem znacznie przewyższa wszystkie inne księgi Biblii. Zauważone było przez niektórych, że list ten napisany jest wyższym stylem aniżeli inne listy św. Pawła, lecz przyczyna tego może być łatwo znaleziona. Inne jego listy, chociaż pełne zdrowego rozumowania i logiki, pisane były prostym, ojcowskim stylem, dla ogólnego czytelnika; ten zaś pisany był szczególnie dla korzyści pozostałych jedenastu apostołów i dla innych uczonych Żydów, którym trudno było rozpoznać zmianę dyspensacji. Jest więc rzeczą naturalną, iż było to mistrzowskie dzieło św. Pawła, ponieważ on widocznie podjął przy tym dużo pracy – aby wykazać figuralny charakter żydowskiej dyspensacji oraz pozafiguralne szczegóły należące do Wieku Ewangelii, a niektóre sięgające aż do Tysiąclecia. Wzmianka o Tymoteuszu w trzynastym rozdziale i zdanie: „Pozdrawiają was bracia z Włoch”, wskazują, że św. Paweł pisał ten list z Rzymu, gdzie był więźniem.

Nie powinno wydawać się rzeczą dziwną, że Pan użył tego wielkiego, a jednak pokornego człowieka, św. Pawła, za swoje mówcze narzędzie do przedstawienia wielu „głębokości” planu Bożego. Jego pierwotne wykształcenie i jego styczność z poganami, łącznie z jego głębokim uduchowieniem i pełnym poświęceniem się Bogu, dobrze uzdolniły go, aby – jak to było przepowiedziane – stał się Pańskim „naczyniem wybranym”. Pamiętajmy także określony porządek jego służby:

1) Aby nosił imię moje przed pogan;

2) i przed królów!

3) i przed syny izraelskie.

Misjonarskie wysiłki św. Pawła były najprzód skierowane przez Pana do pogan. Nieco później stanął on przed królem Agrypą i przed innymi dostojnikami Palestyny – jeszcze później posłany był jako więzień do Rzymu i niezawodnie wydał tam pewne świadectwo przed sądem. Następnie przez ten list do Hebrajczyków Boskie poselstwo przez tego Księcia Apostołów sprawiło wiele dobrego „Izraelczykom prawdziwym”, którzy byli niepokojeni rzeczami zakonnymi i nie byli w stanie odpowiednio rozróżniać pomiędzy cieniami i figurami a rzeczami prawdziwymi i wiecznymi, przedstawionymi w Chrystusie, Głowie i Ciele oraz w Jego wielkim dziele jako pozafiguralnego Kapłana, Proroka, Sędziego i Pośrednika Nowego Przymierza.

„GRUNTEM RZECZY, KTÓRYCH SIĘ SPODZIEWAMY”

Ścisłe mówiąc, wiara nie jest substancją – nie jest rzeczywistością. Ona nie dostarcza żadnego rzeczywistego gruntu – jest tylko nadzieją. Wiary nie można zmierzyć. Jednakowoż ona jest czymś więcej aniżeli tylko nadzieją. Wiara obejmuje w sobie myśl o obietnicy. A gdy obietnica jest uczyniona przez wszechmocnego Boga, który się nie zmienia i który jest tak wszechpotężny jak nieodmienny, to wiara może wiernie ufać Jemu bez względu na to, co zajdzie. Nadzieja znajduje grunt – w wierze znajduje substancję, ponieważ wiara spoczywa na Boskiej obietnicy. Przeto ktokolwiek ma nadzieję bez takiej Boskiej obietnicy, ten ma bezpodstawną nadzieję. Widzimy wiele pogan mających nadzieję i obawy pełne niepewności; a nawet wielu chrześcijan, spodziewając się pewnych rzeczy, jest w niepewności, w obawie i w wątpliwości, ponieważ nie mają wiary. A nie mają wiary, ponieważ spodziewają się rzeczy, jakich Bóg nie obiecał, a wiele z tych rzeczy, które On obiecał, jest im nieznanymi, niezrozumiałymi; przeto nie mają podstawy do wiary, nie mają gruntu do swoich nadziei. Rozumując to, powinniśmy być ostrożnymi, aby nadzieje nasze nie opierały się na niepewnej fantazji, ale aby były utwierdzone na gruncie wiary w Boską obietnicę. Mający taką wiarę z konieczności muszą być badaczami Słowa Bożego, a im pilniejsze ich badanie, tym większa ich wiara, a im większa ich wiara, tym więcej badają ową obietnicę.

Apostoł przedstawia przed nasze umysły galerię bohaterów z przeszłości. Wystawia ich dla rozbudzenia w nas uwielbienia, aby oni rozjaśnili, ożywili i rozniecili w nas uwielbienie i pobudzili nas do podobnego heroizmu



wiary. Żaden z tych wyliczonych przez apostoła nie był poganinem szukającym Boga po omacku, spodziewającym się czegoś przeciwko nadziei lub wznoszącym się wysoko fantazją. Byli to ludzie o pewnym i silnym charakterze, którzy wiedzieli, komu uwierzyli i wiarę swą udowodnili swoim posłuszeństwem Bogu.

DEFINICJA WIARY JANA KALWINA

„Żywot wieczny jest nam obiecany, ale po śmierci. Mamy powiedziane o chwalebny zmartwychwstaniu, lecz w międzyczasie ulegamy rozkładowi; obiecaną mamy sprawiedliwość, a jednak grzech mieszka w nas; nazywani jesteśmy błogosławionymi, a w międzyczasie podlegamy ustawicznemu utrapieniu; obiecany mamy wpływ nad wszystkimi dobrymi rzeczami, a we wszystkich dniach naszych znajdujemy się w głodzie i pragnieniu; Bóg obiecał spieszyć nam zawsze z pomocą, a zdaje się być głuchy na nasze wołania. Co stałoby się z nami, gdybyśmy nie opierali się na nadziei i gdyby umysły nasze, prowadzone Słowem i duchem Bożym, nie umiały wznosić się przez te cienie, ponad ten doczesny świat?”

Apostoł krótko sumuje sprawę obecnych lekcji chrześcijanina na temat wiary, gdy mówi:

„*Wiarą postępujemy, a nie widzeniem*”. Im ostrożniej postępujemy z Bogiem, tym spokojniejsza i radośniejsza będzie nasza pielgrzymka do Nowego Jeruzalem. Zewnętrznie świat, ciało i „on przeciwnik” mogą trapić nas, lecz żadne utrapienia ani uciski nie zdołają wzruszyć naszej wewnętrznej radości, jeżeli ta jest dobrze utwierdzona na gruncie wiary w Boskie zapewnienia, żeśmy dziećmi Bożymi, w społeczności z Przedwiecznym, umiłowanymi przez naszego Odkupiciela, który zapewnił, że „*sam Ojciec miłuje was*”, a apostoł zapewnił, że „*wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są*”.

ILUSTRACJA WIARY WG ŚW. PAWŁA

„*Przez nią (przez wiarę) świadectwa doszli przodkowie*”. Nie wszyscy przodkowie otrzymali wspomniane tu „świadectwo”, że byli przyjemni Bogu. Liczba tych, co takie świadectwo od Boga otrzymali, była stosunkowo mała i w każdym wypadku oni otrzymali pochwałę nie za doskonałe uczynki, ale za ich wiarę. Ich wiara była im „poczytana ku sprawiedliwości”. Boskim zamiarem było, że ci, których życie w obecnych warunkach nieprzyjaznych i przeciwnych Bogu kształtowane jest uwielbieniem dla Stwórcy i posłuszeństwem Jego Słowu, mogą być uznani za tak wiernych w sercu i za tak pełnych ufności i właściwego ducha, że Bóg może poczytać to za sprawiedliwość i doskonałość; ponieważ przy zmartwychwstaniu, gdy tacy otrzymują doskonałe ciała i gdy znajdują się w doskonałych

warunkach, to będą czynić Boską wolę najzupełniej. Stąd ich wiara w Boga i w Jego obietnice, potwierdzona ich niedoskonałymi uczynkami, usprawiedliwiła ich do tej społeczności z Bogiem, jakiej dostąpią w zupełności, gdy rzeczy spodziewane zostaną zrealizowane.

W tych kilku słowach apostoł zsumował to, co później szerzej napisał o starodawnych świętych. Następnie on przystąpił do określenia wiary. Wiarą rozumiemy, że świat jest sprawiony Słowem Bożym – w posłuszeństwie do Boskiego zlecenia. Wierzymy w to tak samo prawdziwie, bez względu na to, czy rozumiemy, że owe siedem dni stworzenia wspomniane w Księdze Rodzajów są 24-godzinny czy też dłuższymi epokami – każda o długości siedmiu tysięcy lat. Faktem jest, że Boska energia działa przez różne przewody i narzędzia i że światy nie są przywodzone do egzystencji w momencie; jednym słowem, nie stanowi to żadnej różnicy. Chociaż Bóg mógłby być przywieść światy do egzystencji słowem, tak jak nasz Pan słowem przemienił wodę w wino, to jednak w rzeczywistości nie jest to Jego sposób postępowania, podobnie jak winogrona są zwykle wytwarzane promieniami słońca i deszczami spadającymi na ziemię, gdzie posadzone jest wino. Jest to jednak zawsze rzeczą wiary dla nas, że to, co widzimy, zostało uformowane cudownie chociaż stopniowo.

W Księdze Rodzajów opis stworzenia nie idzie wstecz aż do formowania się naszego świata z elementów, ale zaczyna się orzeczeniem: „*A ziemia była niekształtowa i próżna*”. Tak jak w owych siedmiu epokowych dniach odbywał się stopniowy proces wznoszenia się gór i obniżania oceanów oraz proces formowania się ryb, płazów, ptactwa i roślin, podobnie możemy przypuszczać, że i samo uformowanie się ziemi było stopniowym procesem jeszcze dłuższej epoki, w której różne warstwy powierzchni ziemskiej się formowały – wapno, skorupa, węgiel, itd. Pewien zacny człowiek napisał: „Każdą i wszystkie rzeczy są przez Boga zarządzane i w piękności natury widzimy dzieło Boże; jeżeli nie, to widzimy wokoło siebie to, co jest niemożliwe i nie do pomyślenia – widzimy potęgę, mądrość i plan bez umysłu; niezmierną inteligencję w niezmiernym, bez Boga utworzonym świecie”.

Dobrze napisał psalmista:

„*Niebiosa ogłaszają chwałę Pańską. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy wykazuje umiejętność. Nie masz miejsca, gdzie by głosu ich słyszać nie było*”

– przez tych, którzy mają uszy ku słuchaniu.

„UMARŁSZY, JESZCZE MÓWI”

Wyszczególniając bohaterów wiary, apostoł zaczyna od



pierwszego męczennika Abela, o którym cztery razy wspomniane jest w Nowym Testamencie, a z tych czterech trzy razy zaznaczone jest, iż był sprawiedliwy. Abel umarł dla swej wierności Bogu. I czy nie tak samo rzecz się miała z wieloma świętymi Pańskimi – że ich życie przemawiało do ich sąsiadów, przyjaciół i dzieci wymowniej po ich śmierci aniżeli za życia? Znamy wiele przykładów, gdzie to się pokazało. Podobnie Abel, pierwszy w historii tego świata męczennik dla sprawiedliwości, jeszcze dotąd mówi o swoim przywiązaniu do Boga i do zasad.

Obrazowo powiedziane jest, że krew jego woła o pomstę do Boga. Boska sprawiedliwość jakoś i gdzieś otrzymała słuszną odpłatę, czy to w życiu obecnym, czy w przyszłym. Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że krew Chrystusowa mówi coś wprost przeciwnego – zamiast wołać o sprawiedliwość, o pomstę dla tych, co ukrzyżowali Jezusa i prześladowali członków Jego Ciała, krew ta ewentualnie wołać będzie o miłosierdzie. Nasz Pan był oną wielką ofiarą za ludzkość, a wszyscy, których On przyjmuje za swoich członków, są również nazwani ofiarnikami za grzeszników – do zapieczętowania dla Izraela Nowego Przymierza, przez które wszystkie rodzaje ziemi otrzymają błogosławieństwo Boskiego przebaczenia.

ENOCH CHODZIŁ Z BOGIEM WIARĄ

Świadectwem o Enochu głosi, że on żył wiarą; że chodził z Bogiem, a nie ze światem; że starał się postępować sprawiedliwie, w harmonii z Boską wolą. Jest świadectwo, że wszyscy przystępujący do Boga muszą wierzyć, że On jest (bo inaczej nie przystępowaliby do Niego), a także muszą wierzyć, że On nagradza tych, co pilnie Go szukają, bo inaczej nie odmawialiby sobie rzeczy wysoce cenionych przez ludzi i nie staraliby się, aby kosztem ofiary ubiegać się o rzeczy przyjemne Ojcu Niebieskiemu. Zapiski o Enochu są bardzo skąpe, lecz wiemy, że on był prorokiem i że przez niego wydane było poselstwo, iż ostatecznie Mesjasz przyjdzie z tysiącami świętych swoich, aby uczynił sąd na ziemi.

„Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby czynił sąd wszystkim” – Judy 14,15.

Enoch nie tylko prorokował o tym, ale wierzył w to i to odcisnęło się na jego całym charakterze, uczyniło go odrębnym od świata i przyciągnęło go bliżej do Boga. Podobna wiara o przyjściu Odkupiciela, o ustanowieniu Jego królestwa, o nagrodzeniu wiernych i o sądzie, czyli próbie świata w Tysiącleciu, kiedy to każdy otrzyma słuszną odpłatę – bądź dobrą, bądź złą – wiara taka wciąż jeszcze ma uświęcającą moc. Pielęgnujmy w sobie codziennie i kierujmy nasze uczucia na rzeczy w górze, na rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla tych,

co Go miłują, o które modlimy się: „Przyjdź królestwo Twoje”.

DZIEDZIC SPRAWIEDLIWOŚCI

Noe jest trzecim z tych bohaterów wiary wystawionych dla naszej nauki. Żaden z nich nie był sprawiedliwy w znaczeniu doskonałości, albowiem Pismo Święte oświadcza, że „nie masz sprawiedliwego ani jednego”. O Noem mamy napisane, że był „doskonałym w rodzaju swoim”, czyli on i jego rodzina była odosobniona, wolna od ówczesnego kazirodu, od niewłaściwych stosunków z aniołami, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu (1 Mojż. 6:4). Wiara Noego w Boga zamaniestwowana została w zbudowaniu przezeń arki, w posłuszeństwie Boskim wskazówkom, co do tego, że spadną wody potopu i wytracą wszystkie żyjące stworzenia wraz z zepsutym rodzajem ludzkim. Nie była to mała próba wiary, gdy wspomnimy, że według opisu biblijnego do owego czasu nie było deszczu na ziemi. Ziemia była nawilżana rosą i mgłą.

„Ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała wszystkich wierzch ziemi” – 1 Mojż. 2:5-6.

Wiara Noego była doświadczana przez dłuższy czas, nawet aż do wejścia do arki i zamknięcia drzwi, zanim deszcze i wody potopu zaczęły opadać. Toteż powiedziane jest o nim, że „stał się dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary”. Bóg z przyjemnością nazywa Noego i wszystkich prawdziwie i szczerze Mu ufających przyjaciółmi. On uznaje takich za odłączonych i odrębnych od świata. Ich wiara jest ich znamienym przymiotem. Jednakowoż wymagana jest manifestacja tej wiary i udowodnienie jej uczynkami posłuszeństwa. Błogosławiony człowiek, który ma wielką i silną wiarę w Boga, wiarę, która zniesie próbę i doświadczenie, bo w rezultacie takiej wiary dostąpi tym większego błogosławieństwa. Nawet więcej niż to – Bóg zagwarantował, że On „nie dopuści, abyśmy byli kuszeni nad możność naszą” i zapewnia nas, że „On zna, cośmy za ulepienie, pamięta żeśmy prochem”.

OCZEKIWAŁ MIASTA BOŻEGO

Następnym na liście starodawnych świętych jest Abraham, nazywany „ojcem wierzących” – nie żeby Noe, Enoch i Abel nie byli wierzącymi, ale dlatego że od Abrahama Bóg zapoczątkował rodzinę wiary, której dane były liczne i wielkie obietnice. Rodzina ta stała się znana jako naród izraelski, a później jako duchowy Izrael. Abraham był ojcem wierzących także i z tego powodu, że gdy inni przed nim żyjący bohaterowie wierzyli w Boga, to wiara ich była więcej abstrakcyjna, gdy zaś Boskie objawienie dane Abrahamowi było Ewangelią, dobrą nowiną, w formie wyraźnej – że przez niego i jego nasienie będą błogosławione wszystkie rodza-



je ziemi. Toteż apostoł oświadczył, że Bóg naprzód ogłosił Ewangelię Abrahamowi i z tego powodu wszyscy, co wierzą w tę Ewangelię, której ośrodkiem jest odkupienie przez Mesjasza, wszyscy tacy nazwani są „dziećmi Abrahamowymi”, a o nim mówione jest jako o ich ojcu, jako o tym, przez którego ta ewangeliczna nadzieja przyszła.

W jeszcze innym znaczeniu Abraham był ojcem wierzących – w tym, że obrazowo przedstawiał Ojca Niebieskiego, tak jak Izaak przedstawiał Pana naszego Jezusa, a Izaakowa oblubienica, Rebeka, przedstawiała Kościół wybierany w Wieku Ewangelii.

Powołanie Abrahama było z powodu jego wiary w Boga i ponieważ on żył w słusznym czasie, kiedy Boskie zamysły zaczęły być wyrażane. Najprzód wiara jego była wypróbowana Boskim poleceniem, aby opuścić kraj rodzinny i udał się do Palestyny jako pasterz mieszkający w namiotach, bez stałego zamieszkania i bez czynienia jakichkolwiek wysiłków opanowania tej ziemi, utwierdzenia się w niej, pobudowania fortec itd. Obietnicą było, że dopiero po pewnym czasie Bóg wprowadzi jego potomstwo do tej ziemi i da mu ją w posiadanie.

Obietnica szła dalej i głosiła, że gdy nasienie Abrahamowe pozostanie wierne Bogu, błogosławieństwo Jego będzie nad nim trwać i nasienie to stanie się wielkie i wpływowe, aż w końcu wszystkie narody będą przez nie błogosławione – co również wskazywało, że wszyscy mieli wejść pod jego kontrolę. Potrzeba było wielkiej wiary, aby w takich warunkach w to wszystko uwierzyć. Próba ta przedłużała się z roku na rok, a tymczasem żona Abrahamowa zestarzała się i czas jej macierzyństwa już dawno przeminął. Czytamy jednak, że wiara Abrahamowa nie zachwiała się.

Później, gdy już Izaak, syn obietnicy urodził się i wyrósł na młodzieńca, Bóg znowu doświadczył wiary tego zadziwiającego człowieka oświadczeniem, aby syna swego ofiarował ofiarą całopalenia. Nie należy przypuszczać, że zlecenie to było dane tylko przez jakieś umysłowe wrażenie ani też nie byłoby właściwe dla Abrahama przyjąć je i działać, gdyby to nie było jak najwyraźniejszym zademonstrowaniem Boskiej woli w tej sprawie. Miłość ojcowska, nadzieja wielu lat, a nawet Boskie słowo i przysięga – wszystko to miało być jakby zburzone. Mimo to jednak wiara jego nie zachwiała się, gdyż uważał, że „Bóg może i od umarłych wzbudzić” i że niezawodnie wypełni obietnicę, którą zapewnił swoim słowem i przysięgą.

Gdy z podziwem mówimy: Co za zadziwiająca wiara!, pamiętajmy, że ten właśnie przymiot Abrahama zalecił go Wszechmocnemu jako specjalnego przyjaciela. Pamiętajmy także, iż jeżeli my chcemy mieć tę szczególniejszą przyjaźń, błogosławieństwo i społeczność Pańską, to musimy ich szukać tym samym

przewodem – przewodem wiary, ufności i posłuszeństwa. „Bez wiary nie można podobać się Bogu.” Im więcej wiary mamy, tym przyjemniejszymi będziemy w oczach Bożych i tym więcej możemy być użyci przez Niego za przewod błogosławieństwa dla drugich – jakkolwiek niedoskonałymi możemy być pod innymi względami.

I tu właśnie dobrze będzie zauważyć, że Abraham nie był doskonały pod każdym względem. Przy dwóch okazjach był on zganiony przez pogańskich królów, którzy wykazali mu, że pod pewnym względem miał niższe zasady, aniżeli oni mogliby w nim pochwalić. Mimo to jednak Bóg nie odrzucił Abrahama z powodu tych niedoskonałości. Owszem, niedoskonałości te możliwie tym więcej nakłaniały Abrahama do trzymania się Boskich obietnic i do czynienia wszystkiego, co było w jego mocy, aby obietnice te były owocne. On wiedział, iż Boską obietnicą było, że dziecię jego mające być błogosławieństwem dla świata, że będzie synem Sary, stąd on odczuwał, że nie powinien narażać jej życia ani własnego. To właśnie pragnienie, aby nie uczynić niczego takiego, co by utrudniało Boską obietnicę, mogło mieć coś do czynienia z tą widoczną słabością (1 Mojż. 20).

„MIASTO MAJĄCE GRUNTY”

Gdy apostoł oświadczył, że Abraham „oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budowniczym jest Bóg”, to nie mamy rozumieć, że w swoim podróżowaniu po Palestynie on spodziewał się, że pewnego dnia wejdzie do nowego miasta zbudowanego przez Boga. Ani nie mamy myśleć, jak to niektórzy czynią, że Abraham oczekiwał Nowego Jeruzalem, zstępującego z nieba – miasta zbudowanego z literalnych drogich kamieni, z bramami z literalnych pereł. Nie, Abraham nie wiedział nic o takim mieście, bo jeszcze nie było nic o tym objawione.

Miasto w dawnych czasach przedstawiało fortyfikację, rząd, władzę autorytetu. Abraham rozumiał, że ziemia była pełna grzechu, gwałtu i dysharmonii z Bogiem. Wiedział, że jeden z jego przodków Enoch, mąż Boży, przepowiedział, że przyjdzie Mesjasz, przedstawiciel Jahwe i ustanowi rząd, królestwo, miasto sprawiedliwości. Abraham tęsknił za tym sprawiedliwym rządem i rozumiał, że jego grunty sprawiedliwości będą założone głęboko, i że to będzie wieczne królestwo. Wiedział, że niekiedy na ziemski tron wstępował monarcha posiadający dobre intencje i poniekąd zdolny takowe wykonać, lecz wnet jego tron i królestwo było złamane i przechodziło na drugich.

Abraham więc nie sympatyzował z żadnym z królestw ówczesnych lub późniejszych, lecz patrzył poza te wszystkie i oczekiwał królestwa miłego Syna Bożego – królestwa tysiącletniego. Jego oczy wiary spoglądały



naprzód i spostrzegły Mesjasza, wywyższenie Izraela i błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi w dniu Tysiąclecia. Pan nasz poświadczył to gdy powiedział: „*Abraham widział mój dzień* (tysiącletni dzień panowania Chrystusowego) *i radował się*”. Żydzi nie rozumieli Pana i mniemali, że On mówił, iż był z Abrahamem. Inni mylnie Go rozumieją, iż myślą Jego było, że Abraham widział wiarą Jego dzieło ofiary. Prawdą jest, że nasz Pan ukazał się Abrahamowi. Prawdą też jest, że w pewnym znaczeniu Abraham przewidział ofiarę Chrystusową w figuralnej ofierze Izaaka, lecz nie mniej prawdą jest, że „dniem Chrystusowym” jest dzień Tysiąclecia ku błogosławieniu świata i że ten to dzień Abraham widział oczami wiary i z tego się radował.

My również ten dzień widzimy i będąc uczestnikami tej samej wiary, uczestniczymy też w tej samej radości, nadziei i oczekiwaniu. Zaiste rozeznajemy nawet wyraźniej aniżeli Abraham, z czego owe miasto, czyli królestwo składa się – że nasz Pan będzie Onym Wielkim Królem, Głową nad Kościołem, Jego Ciałem i że Jego Oblubienica. Małżonka Barankowa jest również symbolicznie przedstawiona jako Nowe Jeruzalem, którego gruntowymi kamieniami w chwale będzie „dwunastu apostołów Barankowych” (Obj. 21:2, 11-14). Widzimy wyraźniej aniżeli Abraham (bośmy prowadzeni duchem świętym przez Słowo), że starodawni święci będą ziemskimi przewodami i narzędziami, przez które miasto niebieskie ześle swe błogosławieństwo na Izrael i na wszystkie rodzaje ziemi. Jako napisano: „*Zobaczycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w królestwie*”. Chrystus i Jego wybrana duchowa Oblubienica nie będą widziani przez ludzi inaczej, jak my teraz widzimy Pana – oczami wiary.

„MIAŁA ZA WIERNEGO TEGO KTÓRY OBIECAŁ”

Radzi jesteśmy, że i żona Abrahamowa wspomniana jest na tej liście bohaterów wiary. To daje nam lepiej zrozumieć myśl apostoła, że różnica płci nie działa ujemnie ani dodatnio w łączności z Boskimi obietnicami. Być może, iż nie mogłoby być powiedziane, że wiara Sary się nie chwiała, lecz jeżeli zachwiała się chwilowo, to z pewnością została ożywiona. Chociaż przeszła już wiek macierzyństwa, uwierzyła Bogu, „*gdyż miała za wiernego tego, który obiecał*”. Została więc umieszczona na liście zacnych, o których apostoł wyraził się: „*Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic, ale z daleka je upatrując cieszyli się nimi, witali je i wyznawali, iż są gośćmi i przychodniami na ziemi*”.

O tak! tu jest ważny szczegół! Nie dosyć, że widzimy chwałebne rzeczy Boskiego planu, nie dosyć, gdy w nie wierzymy i radujemy się nimi; musimy jeszcze przejść próbę jako goście i przychodnie w obecnym czasie. Ci, co nie mogą znieść tej próby, nie będą uznani za god-

nych działu w owych chwalebnych rzeczach. Ci starodawni święci, niezadowoleni z rzeczy ziemskich, szukali niebieskich – nie w takim znaczeniu, jak my szukamy rzeczy niebieskich, czyli duchowych, oczekując przemiany z natury ziemskiej do duchowej. Oni szukali, czyli pragnęli rzeczy niebieskich w takim znaczeniu, jak to wyrażone jest w modlitwie Pańskiej. Pragnęli, aby Królestwo Boże przyszło, aby było ustanowione na ziemi – pragnęli niebieskiej władzy sprawiedliwości, niebieskiego miasta, czyli rządu. „*Przeto i sam Bóg nie wstydzi się nazywać Bogiem ich, bo im miasto zgotował*” – On uplanował takie niebieskie królestwo, czyli panowanie, jakiego oczekiwali. Pismo Święte zapewnia, że królestwo to stanie się „pożądaniem wszystkich narodów”.

IZAAK, JAKUB, JÓZEF, MOJŻESZ

Przechodząc galerię sławnych osób wiary spostrzegamy także obrazy, na które apostoł zwraca naszą uwagę – obrazy Izaaka, Jakuba, Józefa i Mojżesza. Każdy ma pewne wyróżnienia, charakterystyki i szczególniejsze cechy, lecz przymiot wiary jest tym, co czyni ich wszystkich ludem Bożym – takimi, których Bóg z upodobaniem uznaje i którym już obiecał błogosławieństwa w przyszłości z powodu ich wiary. Jeżeli cokolwiek mogłoby pobudzić lud Boży do rozwijania w sobie cnoty wiary, to z pewnością powinno to sprawić przejście się tą galerią obrazów bohaterów wiary z przeszłości.

Izaak okazał swą wiarę w obietnicę daną Abrahamowi tym, że w zupełnym zaufaniu powtórzył to błogosławieństwo Abrahamowe synowi swojemu Jakubowi; i nie mniej zademonstrował swą wiarę w tę obietnicę, gdy błogosławił Ezawowi, rozumiejąc, że według tej pierwotnej obietnicy wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione, włączając także rodzaj Ezawa. Jakub powodowany wiarą w obietnicę daną jego dziadkowi Abrahamowi, ujawnił swą wiarę uporządkowaniem swych spraw. Szczególnie ujawniła się ona na jego śmiertelnym łożu, gdy po udzieleniu specjalnego błogosławieństwa synom Józefowym uwielbił Boga, oparty na wezgiółku swego łoża. On rozumiał, że błogosławieństwa, jakie miały spłynąć na jego rodzinę, były wszystkie pod Boskim nadzorem i wszystkie włączone były w pierwotną obietnicę uczynioną Abrahamowi. Jakub tym więcej uwydatnił swoją wiarę przez danie zlecenia o swoim pogrzebie, że nie miał być pogrzebany w Egipcie, ale w Chanaanie, w Ziemi Obiecanej, która była ziemią izraelską przez wiarę tylko.

Józef również dał wiele dowodów swej wiary w Boga. Nie tylko jako chłopiec, ale i gdy był w Egipcie, wyraźnie zademonstrował swą wiarę w obietnicę Bożą, że Izrael miał być błogosławionym narodem, przez który ostatecznie, przy współdziałaniu Mesjasza, błogosławieństwo Boże ma osiągnąć wszystkie narody



świata. Wiarą on dał zlecenie, że gdy Izraelici będą wychodzić z Egiptu do Chanaanu, aby nie zapomnieli zabrać z sobą jego kości. To niekoniecznie znaczy, że myślą jego było iż kości i proch, które kiedyś stanowiły jego osobę, będą potrzebne Bogu przy zmartwychwstaniu; lecz znaczy, że on w ten sposób poświadczył swoją wiarę w zmartwychwstanie – wiarę, że on będzie uczestnikiem błogosławieństw, jakie przyjdą na Izrael przez Mesjasza.

„URĄGANIA CHRYSZTUSOWE” WIĘKSZE BOGACTWA

Różnymi sposobami udowodnił Mojżesz swoją wiarę w Boga, lecz może w żadnym nie tak znamienne, jak w odrzuceniu tronu egipskiego, którego dziedzicem stał się przez adopcję. Obrął sobie raczej cierpieć prześladowanie z ludem Abrahamowej obietnicy aniżeli mieszkać w rozkoszy z Egipcjanami. Lud izraelski był ludem Mesjaszowym, ludem Chrystusowym, więc przez swoje przyłączenie się do tego ludu Mojżesz okazał swą ocenę urągań Chrystusowych, czyli Pomazańca. Zaiste wiara znamionuje każdy krok Mojżeszowego postępu w Boskiej łasce i służbie.

„Jakoby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynął”. Jak graficznie to sprawę określa i jak prawdą to jest dziś, tak jak i wtedy było, że znoszenie prób i doświadczeń jest możliwe tylko dla tych, którzy mają oczy wiary – dla tych, co mogą widzieć rzeczy dla drugich niewidzialne; a szczególnie dla tych, co mogą widzieć Króla chwały i Jego jeszcze dotąd niewidzialne królestwo! Wiarą Mojżesz ustanowił dla Izraela baranka wielkanocnego i kropienie jego krwią, chociaż nie mamy powodu do przypuszczenia, że w znacznej mierze możliwe było dla niego zrozumieć rzeczywiste znaczenie tegoż baranka i pozafigurálne znaczenie kropienia krwią. Jego wiara znowu została zademonstrowana w przeprowadzeniu Izraelitów przez Morze Czerwone. Jego posłuszeństwo dorównywało jego wierze we wszystkich tych sprawach.

część II

W.T. 1909-134

Watch Tower
R- (1909 r.)
„Straż”